Nr. 89. Lwów dnia 30. Grudnia 1869. **Czwartek.**

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 2giej z południa, w niedziele i święta o godzinie 8ej rano, a w poniedziałki i w dnie poświętne o godzinie 3ej.
Cena we Lwowie rocznie 14 zł. — półrocznie 7 zł. — kwartalnie 3 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 25 ct. w. a.
„ z przesyłką poczt. 18 „ 9 „ 4 „ 50 „ 1 „ 50 „ „ „
Numer pojedynczy kosztuje 6 ct. w. a.
Kwartalnie: do Niemiec i Prus 4 talary; — do Francji i Anglji 22 franków; — do Włoch 20 franków; — do Szwajcarji i Belgii 16 franków; — do Szwecji i Danji 6 talarów; — do Turcji 16 franków.
Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Listy z pieniądzmi mają być przysyłane franco do bióra administracji Dziennika Polskiego.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane, nie podlegają opłacie.
INSERATY przyjmują się w biórze administracyi „Dziennika Polskiego“ za opłatą od miejsca wiersza drobnego druku (petit) za każdorazowe umieszczenie po 5 ct. w. a. z dodatkiem opłaty stęplowej za każdorazowe umieszczenie po 30 ct. w. a.
Bióra redakcyi i administracyi Dziennika Polskiego w domu Ohrensteina przy ulicy Szerokiej na dole.

Węgry i Polska.

Gdyśmy rozwinęli program naszego dziennika, spotkał nas ze strony centralistycznych pism niemieckich zarzut, że polityka nasza jest zbyt wyłącznie polską, i że radzibyśmy jak najprędzej wziąć rozbrat z Austrją, skoro przy jej pomocy osiągniemy główny i jedyny cel naszych dążeń. Odparliśmy na to, że wprawdzie przez wyraz „Austrja“ rozumiemy może co innego, niż centraliści wiedeńscy, że jednak zdaniem naszem wskrzeszona i odbudowana Polska zawsze się opierać musiała o państwo naddunajskie i szukać w niem stałego sprzymierzeńca przeciw naciskowi Moskwy z jednej, a niemieckiemu „parciu ku Wschodowi“ z drugiej strony. Uwagi te nasze przypomniały nam się żywo, gdyśmy czytali wczoraj w *Czasie* korespondencję z Pesztu, opisującą usposobienie polityczných sfer węgierskich najprzód co do kwestji polskiej, a następnie co do stosunków specjalnie galicyjskich.

Nie zawiera ta korespondencja nic nowego, nic takiego, coby powszechnie u nas znanem nie było, ale ma ona tę zasługę, że przychodzi w porę, ażeby nam postawić przed oczy naglącą potrzebę wprowadzenia jakiegoś ładu w nasze poglądy polityczne.

Węgry osiągnęli już prawie wszystko, czego pragnęli, zająć się reformami wewnętrznemi i troską o zabezpieczenie się od utraty mozolnych swoich zdobyczy. Widzą też jaśniej i dalej niż my, którzy mamy do walczenia o każdą drobną cząstkę tego, co oni już posiadają. Dobrze tedy Węgrzy czują i wiedzą, że głównym i najstraszniejszym ich nieprzyjacielem jest Moskwa, dążąca do nowych zaborów pod sztandarem panslawizmu. „W sferach rządowych—pisze korespondent *Czasu* — uważają wojnę z Moskwą za nieuniknioną i mniemają, że najdłużej do półtora roku da się przeciągnąć“.

Oto klucz do całej polityki węgierskiej. Przewidywanie bliskiej wojny z Moskwą sprawia, że nietylko ministerjum i stronnictwo Deaka, ale nawet lewica sejmu peszteńskiego niechętnie patrzy na zamiar przedsiębrania nowych eksperymentów konstytucyjnych, przypisywany mniejszości gabinetu austrjackiego. Korespondent *Czasu* twierdzi nawet, że niechęć ta rozciąga się i na rezolucję galicyjską, ale mniemamy, że jest on w błędzie. O ile nam wiadomo, Węgrzy sprzyjają mocno i szczerze projektowi nadania jak najobszerniejszego samorządu Galicji, a niechęć ich wzbudziłoby tylko to, gdybyśmy zamiast w drodze układów konstytucyjnych, chcieli dążyć do uzyskania tego samorządu przez opozycję pozakonstytucyjną, i gdybyśmy tym sposobem powiększyli chaos, panujący w Austrji, bez nadziei na rychłe jego uporządkowanie. Korespondent *Czasu* sam najlepiej dowodzi swojej pomyłki, powtarzając ciągle, że Węgrzy kładą sprawę polską przed galicyjską, i że o ile lekceważą tę ostatnią, o tyle do pierwszej przywiązują jak największą wagę. Jest ona sprawa polska sympatyczną nie tylko dla tradycyj historycznych, ale przez wzgląd na ich interes własny. Tylko Polska odbudowana i wzmocniona, może ich stale zabezpieczyć od Moskwy i od panslawizmu. Tylko podniesienie kwestji polskiej może szanse przyszłej walki z Moskwą przechylić na stronę Węgier i Austrji. Nie mogą tedy Węgrzy być obojętnymi lub niechętnymi dla interesów narodu polskiego w Galicji, i jeżeli życzą sobie, ażebyśmy byli cierpliwszymi i ażeby działania nasze skierowane były raczej ku samej istocie rzeczy, aniżeli ku zewnętrznym formom, jeżeli pragną, ażebyśmy nie doprowadzali do ostateczności prawnopolitycznych sporów, tak podrzędne mających znaczenie wobec właściwych **praw** Polski — to nie czynią tego z pewnością z sympatji ku gospodarującym w Wiedniu centralistom, ale z powodu, że wobec grożących wypadków zewnętrznych wydaje im się niebezpiecznem narażać na szwank porządek państwowy, któryby niewątpliwie uległ gwałtownym wstrząśnieniom, gdyby dla zadośćuczynienia całej **dzisiejszej** opozycji, popchnięto do opozycji Niemców.

Dla czego Węgrzy nie chcą i słyszeć o podnoszeniu kwestji ogólno-słowiańskiej w Austrji, tego nie potrzeba nikomu tłumaczyć. Od nas zaś wymagają oni, ażebyśmy pojmowali jasno interesa **polskie**, ażebyśmy nie zapominali, że panslawizm jest wrogiem naszej państwowej idei, i ażebyśmy mu nie służyli. To tłumaczy nam, dla czego, jak wspomina korespondent *Czasu*, Węgrzy nie mają wysokiego wyobrażenia o rozumie stanu tych polityków naszych, którzy ze stanowiska polskiego to pod pozorem niezbędnego reorganizowania Austrji, to pod pozorem dążenia do federacji jako do ideału wszelkiej organizacji państwowej, schodzą na manowce, na jakich rada nas widzi Moskwa. To tłumaczy nam dalej, dla czego Węgry ze wszystkich polityków naszych najwyżej w tej chwili cenią Ziemiałkowskiego.

Gdybyśmy mieli tak trafne wyobrażenia o prawdziwych interesach naszej sprawy, jak Węgrzy o swoich, rozumielibyśmy się nawzajem i porozumieli z największą łatwością. Na nieszczęście, mamy tu w Galicji zbyt słabą organizację stronnictw, a natomiast zbyt wiele teoryj jak najdalej od siebie dywergujących. Podczas gdy jedni Polskę widzą już tylko w Galicji, i bez względu na żywą tradycję historyczną chcieliby spisać czemprędzej i zaopatrzyć pieczęciami akt wieczystej unji tej galicyjskiej Polski z konglomeratem przedlitawskim, dla drugich Polska—jest dopiero w całej Słowiańszczyznie. O Polsce, jako o państwie europejskiem, nie potrzebującem do uprawnienia swojego bytu innej genealogji oprócz tej, jaką mu dała tysiącletnia własna historja — o takiej Polsce oczywiście i marzyć nie mogą zwolennicy panslawistycznego procesu dystylacyjnego, z którego ma kiedyś dopiero wyjść na jaw jakiś dziwoląg niewidziany, cudowny i świątozbawczy.

Ale zbyt czarno widziałby rzeczy ten, ktoby przywiązywał wielką wagę do tego stanu umysłów. To tylko nałogowe próżniactwo polskie wyradza teoretyczne zboczenia, w rodzaju powyżej dotkniętych. Niechaj dziś ruszą w pochód wojska moskiewskie, a nim pierwszy strzał armatni rozlegnie się echem po ziemiach polskich, najzawziętsi panslawiści polscy zapomną o swoich teorjach, i będziemy wspólnie z Węgrami bić naszych drogich braci Słowian z nad Wołgi i z nad Newy, bez względu na dalekie pokrewieństwo szczepowe. Całe nieszczęście, że rozum stanu bierze u nas górę, dopiero wtedy, gdy już strzelają...

Sprawy krajowe.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego z 4., 10., 14. i 24. października, 1., 16., 19., 22., 23., 27. i 29. listopada 1869.

Wydział krajowy zatwierdza w myśl §. 24. ustawy o reprezentacji powiatowej uchwały Rady powiatowej w Turce w przedmiocie utworzenia szkoły głównej w Turce, o ile uchwały te dotyczą przyjęcia na powiat obowiązku udzielenia pomienionej szkole corocznej subwencji w kwocie 830 zł. i zawiadamia o tem krajową Radę szkolną celem wyznaczenia dla tej szkoły stosownej dotacji z funduszu szkół normalnych.

Na prośbę tymczasowego komitetu ku wspieraniu ubogiej uczącej się młodzieży o przyjęcie zarządu zebranego na ten cel funduszu w imiennej wartości 6,450. zł., oświadcza Wydział krajowy gotowość przyjęcia ofiarowanego zarządu i wzywa komitet do ułożenia formalnego aktu fundacji.

Gdy statut fundacji stypendyjnej śp. Jana Towarnickiego uzyskał zatwierdzenie c. k. Namiestnictwa, uchwala Wydział krajowy:

1. zawiadomić o tem kuratorję i komisję statutową;
2. wezwać nadkuratora dr. Ambrożego Towarnickiego i kuratora Wacława Jabłońskiego do złożenia przepisanej statutem przysięgi;
3. rozpisać konkurs z 3-miesięcznym terminem do ubiegania się o posadę następcy nadkuratora;
4. wezwać kuratorję, aby przystąpiła do wyboru kuratora w miejsce zmarłego Konstantego Nowaczyńskiego;
5. rozpisać konkurs na 4 stypendja familijne i 4 niefamilijne;
6. wezwać kuratorję *a)* do zdawania sprawy w styczniu i lipcu każdego roku o stanie ściągniętych wierzytelności fundatora, *b)* do przedkładania preliminarza w czasie statutem oznaczonym, *c)* do przedłożenia rachunków za czas od 1. lipca 1868 do końca grudnia 1869.

Zmienione statuta funduszu emerytury dla aktorów sceny polskiej we Lwowie, które otrzymały zatwierdzenie c. k. namiestnictwa, przesyła Wydział krajowy kuratorowi fundacji hr. Skarbka do wykonania §. 5. tych statutów.

Na odezwę dyrekcji Towarzystwa przyjaciół muzyki w Wiedniu o utworzenie miejsca bezpłatnego dla ucznia z Galicji w konserwatorjum muzycznem wiedeńskiem, odpowiada Wydział krajowy, iż na ten cel żadnego nie ma funduszu.

Wydział krajowy oświadcza swą gotowość przyjęcia zarządu fundacji Jana Rogowskiego celem utworzenia stypendjum pod nazwą „kopca unji lubelskiej“, i wzywa p. dr. Smolkę do wygotowania formalnego aktu fundacji.

Wydział krajowy pozostawia w używaniu stypendjów na rok 1870 Leopolda Gawałka, Stanisława Zaręcznego, Jana Roznera i Adolfa Studzińskiego stypendystów z fundacji Głowińskiego, Jędrzeja Sieczyńskiego i Karola Wojciechowskiego, stypendystów z fundacji jarosławskiej, nakoniec Marcelego Pitarskiego i br. Kanstein stypendystów z fundacji krakowskiej zakordonowej.

Wydział krajowy nadaje stypendjum 200 zł. Bezalelowi Eitelbergowi, uczniowi weterynarji w zakładzie weterynarskim w Wiedniu.

Wydział krajowy wydaje certyfikaty szlachectwa dla Władysława, Stanisława i Adama Kościńskich, dla Trytona Kopystyńskiego, dla Dyonizego Ferdynanda dw. im. Korczyńskiego i syna jego Stanisława Józefa Tadeusza tr. im., dla Antoniego Stefana Adama Saturnina czw. im. Dobrzyńskiego i synów jego Wiktora Edwarda dw. im. i Aleksandra Adolfa dw. im., dla Bronisława Juljana Jana Nep. Marja Józefa pięc. im. hr. Stadnickiego i syna jego Jana z Padwy Konstantyna Juljusza Marjana czw. im., dla Augusta z Kopyśna herbu Leliwa Kopystyńskiego, nareszcie dla Ludwika Dominika dw. im. herbu Ślepowron Raczyńskiego i syna tegoż Bronisława Augusta dw. im.

Na wezwanie c. k. namiestnictwa o udzielenie zdania o projekcie umundurowania landwery oświadcza Wydział, iż zdaniem jego landwery poszczególnych krajów koronnych powinne się różnić pomiędzy sobą pewnemi w oczy wpadającemi oznakami, oraz poczynił Wydział po zasięgnięciu zdania biegłych niektóre uwagi co do szczegółów umundurowania piechoty i konnicy. (C. d. n.)

Wskazówki dla gmin względem spisu ludności po dzień 31. grudnia 1869 r.

(Ciąg dalszy).

Że w arkuszach konskrypcyjnych powinni być zapisywani także niektórzy nieobecni, to pochodzi ztąd, iż w pewnych wypadkach wielce może być ważnem dla gmin znać skład rodziny, chociaż niektórzy jej członkowie są nieobecni.

Pod tym względem i tu zachodzić mogą trzy wypadki:

a) Jeżeli osoba nieobecna jest głową rodziny w pewnym domu zamieszkałej, lub pomieszkanie od tejże odnajmującej, lub małżonką nierozwiedzoną zupełnie, powinna być bezwarunkowo wpisaną w arkuszu konskrypcyjnym.

b) synowie i córki osób zamieszkałych i ich czynszowników powinni być także zapisani, jeżeli nie stali się samodzielnymi to jest, jeżeli nie stanowią osobnych partyj. Z wyjątkiem tego wypadku winni być zapisani i wtedy, jeżeli przez dłuższy czas są nieobecni w pomieszkaniu rodziców, w ich domu, lub gminie. Przyczyna tej nieobecności równie jak jej przeciąg nie wywiera tu żadnego wpływu. Jeżeli nieobecny znajduje się w czynnej służbie wojskowej, należy o tem wspomnieć w uwadze.

c) Inni nieobecni członkowie rodziny, jakoteż służący, wtedy tylko mają być zapisani w arkuszu konskrypcyjnym, jeżeli ich nieobecność jest

Tygodnik Paryzki.

VI.

(Dokończenie.)

Przed trzema dniami dawano po raz pierwszy w „Opéra-Comique“ nową trzyaktową operę kompozytora Aubera, pod tytułem *Rève d'Amour*. Dla przedsiębiercy wieczór wypadł bardzo świetnie. Teatr był przepełniony. W loży dworskiej widziano Napoleona, Eugenję, ekskróla hiszpańskiego i kilku książąt krwi. Publiczność przyjęła nowe dzieło znakomitego kompozytora z ogromnym zapałem, ale zapał ten był raczej hołdem złożonym zasłudze Aubera, bo sam utwor nie zrobił szczególnego wrażenia. W muzyce jest dość szczęśliwych natchnień, dość oryginalnych polotów, lecz libreto należy do tak zastarzałych, że pomimo woli przychodzą nam na myśl wszystkie pasterskie sielanki, których epoka już bezpowrotnie przeminęła.

Błądzą wszyscy ci, którzy sądzą, że artyści wyrabiają publiczność. Przeciwnie, publiczność wyrabia artystów. Poeta, muzyk, budowniczy, każdy musi liczyć się z moralnym ustrojem, w jakiem znajduje się społeczeństwo, bo inaczej będzie wyśmiany, albo co najmniej niezrozumiały. Są wielkie klęski i wielkie wypadki, które na twarz całej ludzkości zarzucają zasłonę melancholji. Wtedy artyście śmiać się nie wolno, wtedy rad nie rad, musi być smutnym. Taką epokę widzimy w Europie w X i XI wieku, i dlatego to w wówczas powstała melancholijna sztuka gotycka. Są także epoki więcej wesołe, w których każde dzieło sztuki, mające na sobie piętno smutku dziwnie odbija od ogólnego nastroju. Taką epokę widzimy dziś. Swiat urządziwszy się dość dobrze pod względem politycznym, zebrawszy niesłychane bogactwa i nauczywszy się ich używać, nie chce, aby mu kłócono spokój żałobnemi jękami, i dla tego woli każdą operetkę Offenbacha niż poważne i prawie gotyckie opery Gounoda. Targany niepohamowaną żądzą zabawy, uważa smutne dzieła tylko za wypoczynek. Odpocząwszy przelotną chwilkę, rzuca się napowrót w odmęt rozkoszy. Że zaś żądza rozrywek jest naturalnym wynikiem materjalizmu, i realnych poglądów, jak to zresztą widzimy nie tylko dziś, ale i w epoce Leona X więc cóż dziwnego, że społeczeństwo ucieka od wszystkich fantastycznych postaci, o których z góry wie, że nie mogą istnieć? Pasterskie sielanki, w których główny bohater chodzący boso za wołami, i nucący na wierzbowej fujarce, kocha się w zaczarowanej księżniczce, z którą żeni się w piątym akcie, wydają się dziś śmiesznemi, bo zepsuty świat wie, że w realnym życiu ojciec księżniczki kazałby obić skórę pasterzowi, co bez najmniejszej wątpliwości wypędziło by miłość z jego serca. *Rève d'amour* nie może zatem spodziewać się wielkiego powodzenia, a jeśli utrzyma się dłużej w repertoarzu, to tylko dla tego, że wesoła muzyka może jeszcze jakiś czas drażnić ucho słuchacza.

Smutno to powiedzieć, ale my ludzie, między wszystkiemi ziemskiemi stworzeniami należymy do nejniestalszych. Dziś wyśmiewamy to, za czem przepadaliśmy wczoraj. Przed 16tu laty Paryż przepadał za operą *Amours du Diable*. Teatr był zawsze przepełniony, impressario robił krocie. Temi dniami powtórzono ją w Théatr-Royal. Cóż się stało? Każdy ze słuchaczów wzruszał ramionami i mówił do sąsiada: „Cała ta opera djabelnie się postarzała“. Gdzie tam panowie! Muzyka tak samo piękna jak przed szesnastu laty, ale myśmy się postarzali, nasz gust zmienił się do niepoznania w ostatnim lat dziesiątku. Uważnie studjowałem Mefistofelesa, którego Grisar wyprowadza na scenę. Co za różnica miedzy nim a szatanem Webera lub Meyerbeera. Mefistofeles Grisara to zwykły djablik—Mefistofeles Meyerbeera to geniusz złego... Różnica ta przemawia także na niekorzyść sztuki.

Niezmordowana księgarnia Hachetta wydała 3ci tom ilustrowanego Schakspeara, przekładu Emila Montegut. W tomie tym znajdują się najznakomitsze dzieła wielkiego dramaturga, jako to: „Hamlet“, „Romeo i Julja“, „Otello“, „Król Lear“ i wiele innych. Ze swej strony księgarnia p. M. Levy wydała 11ty tomik *Comédie humaine* Balzaca, obejmujący sześć powieści, między ktoremi jedna, pod tytułem: *Les Employés*, jest w większej części napisany w formie scenicznego dyalogu.

Na zakończenie muszę wam opowiedzieć jedno z zakulisowych wydarzeń.

Wczoraj, przed południem cesarz posłał po Rouhera, z ktorym od czasu, jak zmiana gabinetu stała się nieuniknioną, dość często konferuje. Napoleon pracował w gabinecie. W tem otwierają się drzwi, a cesarz widzi ku wielkiemu zgorszeniu, że pan prezydent wszedł bez zaanonsowania, i do tego w paletocie z podniesionym kołnierzem i w galowym kapeluszu, który mu całą twarz zasłaniał.

— Co to jest? zapytał cesarz.

Pan Rouher stoi na środku i milczy.

— Co to jest, panie prezydencie? Woła cesarz po raz drugi, tracąc zwykłą flegmę i unosząc się niepohamowanym gniewiem.

Rouher milczy. Wtedy cesarz wstaje z fotelu i zbliża się do prezydanta, (niektórzy dodają, że chwycił za laskę) co widząc gość zrzuca czemprędzej paletot i kapelusz, a Napoleon widzi ku wielkiemu zdziwieniu nie pana Rouhera, ale pana Joko, którego cesarzowa przywiozła z Egiptu, a który według Vogta należy do protoplastów rodzaju ludzkiego...

Joko piszcząc uciekł do apartamentu cesarzowej, a Napoleon ubawił się wyśmienicie, bo jak sam przyznaje, w całem życiu nie znalazł istoty, którąby była tak podobną jak Joko do dzisiejszego prezydenta senatu...

Dla zaspokojenia waszej ciekawości objaśnię to oryginalne zdarzenie. Rouher rozebrawszy się w saloniku, czekał, dopóki go nie zaanonsują. Tymczasem nadbiegła małpa cesarzowej, i podczas gdy pan prezydent przerzucał jakieś album, Joko ubrał się w jego kapelusz i paletot, i na własną rękę przedstawił się cesarzowi.

Joko stał się wielką osobistością — pierwszym bohaterem dnia, o którym dziś mówi cały Paryż. Kto wie, czy w razie upadku Olliviera i zwycięztwa reakcji, cesarzowa nie powierzy mu utworzenie nowego gabinetu...

Paryż dnia 24. grudnia.

L. S.

tylko przemijającą, to jest jeżeli są w podróży, w odwiedzinach, w szpitalu, w więzieniu i t. p. a po pewnym czasie powrócą do pomieszkania.

Obecność i nieobecność policzonych osób ściśle oznaczoną być powinna. Nie zmienia to rzeczy jeżeli ktoś d. 31 grudnia 1869 znajdował się w obrębie gminy, ale chwilowo przebywał w innym domu tego samego miejsca albo w innem miejscu tej samej gminy. Winien on być zapisany w tym domu, w którym d. 31 grudnia 1869 chwilowo przebywał, jako obecny.

Dla łatwiejszego przeglądu stosunków poszczególnych rodzin, członkowie tychże winni być zapisywani w pewnym porządku. Ponieważ w arkuszach konskrypcyjnych są osobne rubryki dla płci, przeto synowie i córki rodziny winni następować po sobie bez różnicy płci według wieku.

Potem następować będą inni domownicy bez względu czy są krewnymi rodziny lub nie, zawsze jednak w ten sposób, że osoby stale zamieszkałe winne być wymienione przed osobami czasowo obecnemi, czyli gośćmi. Obok służących mają być wymienieni parobcy, czeladnicy, terminatorowie i inni pomocnicy, zostający w służbie u pewnej rodziny i dzielący z nią mieszkanie. Jeżeli partja odnajmująca pomieszkanie składa się z jednej osoby, nie potrzeba prócz niej nikogo więcej wymieniać, jeżeli zaś ta osoba ma także przy sobie rodzinę i służących, natenczas ci mają być po niej wymienieni. W końcu zapisuje się osoby, które dnia 31 grudnia 1869 w pomieszkaniu czasowo przebywały.

W razie wątpliwości, kto ma być uważany jako głowa rodziny, przyjąć należy za zasadę, że jest nim ten, kto właściwie jest posiadaczem mieszkania, czy to jako właściciel domu, czy jako używający go bezpłatnie lub odnajmujący, czyli też jako posiadający prawo mieszkania w gmachu urzędowym. Jeżeliby synowie i córki mieszkańca, lub czynszownika mający gdzieindziej oddzielne pomieszkanie dzielili pomieszkanie d. 31 grudnia 1869 z główną osobą swojej rodziny, mogą być wpisani pomiędzy domownikami, lub pomiędzy gośćmi, pomiędzy służącymi albo czynszownikami.

Każdej osobie w arkuszu konskrypcyjnym zapisać się mającej poświęcony jest osobny wiersz, który przez wszystkie rubryki wypełniony być musi.

Dla usunięcia wszelkiej wątpliwości, co o każdej osobie w szczególności napisać należy, zamieszczamy tu jeszcze szczegółowe uwagi co do każdej rubryki.

a) Liczba bieżąca.

Liczbą bieżącą oznacza się tak te osoby, które w d. 31 grudnia 1869 były obecne w pomieszkaniu, jak i te, które według powyższych objaśnień powinne być zapisane.

b) Nazwisko.

Jeżeli komisarz konskrypcyjny uzna za stosowne wymienić obok członków rodziny stosunek ich pokrewieństwa z główną osobą, np. żona, syn, córka, pasierb, wnuk, brat, siostra, a przy innych osobach powód ich obecności jako goście, słudzy, żądający przenocowania, jest mu to dozwolone. Nie wolno mu tylko śledzić tych stosunków. Ma jednak prawo zażądać dowodów, że ktoś słusznie nosi nazwisko, którego używa.

c.) Płeć.

Chociaż zwykle imię chrzestne wystarczy do odróżnienia płci, nie należy zaniedbywać wpisania jedynki (1) w rubrykach „płci męzkiej“, „płci żeńskiej“, ponieważ przy rewizji arkusza konskrypcyjnego jedynki te będą zsumowane, a zgodność tej sumy z sumami innych rubryk będzie pierwszą próbą dokładności.

d.) Rok urodzenia.

Dla dokładności wymienia się przy konskrypcji rok urodzenia, a nie liczbę lat, a komisarz konskrypcyjny może nawet zażądać dowodu poświadczającego rok urodzenia, jako to metryki urodzenia, świadectwa przynależności, paszportu itp. Miesiąc i dzień urodzenia nie są potrzebne, i osoby w tym samym roku urodzone, uważane są przy konskrypcji jako równe, bez różnicy czy jedna w styczniu a druga w grudniu światło dzienne ujrzała.

e) Religja.

Na końcu tej rubryki położono „itd.“ W tem miejscu wymienia się właściwą nazwę sekty chrześciańskiej lub niechrześciańskiej, różniącej się od wszystkich poprzednio wymienionych wyznań.

f) Stosunek małżeński.

Jako „rozwiedzeni“ mogą być podani tylko akatolicy, bo tylko u tych rozwód zupełny jest możebnym. Rozwód od stoła i łoża u katolików nie znosi małżeństwa.

Podobnież małżonkowie żyjący osobno dla zarobku lub z innych powodów winni być zapisani jako zaślubieni. Małżeństwo cywilne jest prawnem, małżonkowie połączeni ślubem cywilnym mają być uważani jako zaślubieni, chociażby nie wzięli później ślubu kościelnego. (C. d. n.)

Gazeta Lwowska ogłasza następujące sankcjonowane ustawy:

Ustawa znosząca ustawę z dnia 2. lutego 1867, o utworzeniu w każdej parafii wyznania katolickiego funduszu zapasowego na pokrycie kosztów stawiania i głównych reparacyj budynków kościelnych i parafialnych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Art. I. Ustawa z dnia 2. lutego 1867 o utworzeniu w każdej parafii wyznania katolickiego, funduszu zapasowego na pokrycie kosztów stawiania i głównych reparacyj budynków kościelnych i parafialnych, znosi się.

Art. II. Fundusze zapasowe parafialne, które na mocy ustawy z 2. lutego 1867 powstały i istnieją, zostają pod zarządem komitetów parafialnych i użytemi będą do pokrycia kosztów stawiania i głównych reparacyj budynków kościelnych i parafialnych właściwej parafii, o ile nie wystarczają środki wykazane w §§. 1. aż włącznie do 7. ustawy o konkurencji kościelnej z dnia 15. sierpnia 1866.

Art. III. Wykonanie tej ustawy polecam moim ministrom spraw wewnętrznych i oświaty.

Wiedeń, dnia 12. grudnia 1869.

Franciszek Józef w. r.

Giskra w. r.

Ustawa obowiązująca w Królestwie Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, względem pozwolenia gminie Witkow powiatu Sokalskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich dla pokrycia wydatków gminnych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Witków powiatu Sokalskiego pozwala się pobierać w roku 1870 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek gminny do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości 40 procent.

Wiedeń, dnia 7. grudnia 1869.

Franciszek Józef w. r.

Giskra w. r.

Ustawa obowiązująca w Królestwie Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, względem pozwolenia gminie Chlebiczyn leśny powiatu kołomyjskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich dla pokrycia wydatków gminnych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

25procentowe dodatki gminne do podatków bezpośrednich przyznane gminie Chlebiczyn leśny powiatu kołomyjskiego uchwałą reprezentacji powiatowej z dnia 21. maja 1869 na pokrycie jej wydatków gminnych na rok 1869 podnoszą się o 9 procent i pozwala się tej gminie pobierać w r 1870 dodatek gminny do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości 34 proc.

Wiedeń, dnia 7. grudnia 1869.

Franciszek Józef w. r.

Giskra w. r.

Ziemie polskie.

Myśmy już wyrazili nasze zdanie o broszurze jen. Fadjejewa. Powszechnie zwrócona uwaga prasy tak europejskiej, jak naszej, zmusza nas jeszcze raz wspomnieć o tym objawie moskiewskiej opinii. Główną myślą, przeprowadzoną w całem dziele jenerała, jest słowiańska misja Moskwy: powołanie tego państwa do skupienia wszystkich ziem słowiańskich w jedną całość. Główną przeszkodę upatruje autor w nienawiści Polaków, i w środkowem względem Słowiańszczyzny położeniu Polski. Dla usunięcia tej zawady chciałby udaremnić polskie wpływy i polską opozycję, i dla tego proponuje lokalizowanie żywiołu polskiego. Tj. radby widział Polaków pozostawionych samym sobie w obrębie „pewnej części“ Kongresówki i W. Ks. Krakowskiego; przy tem zaś układzie nalega na zupełnem wytępieniu polskości w Zabranych Prowincjach. Pokazuje się ztąd jasno, iż sami Moskale wyznają, że Polska stanowi jedyną zaporę ich zaborczym planom, i że w obecnej chwili po długiem doświadczeniu przekonali się o nieskuteczności gwałtów dla zabicia narodowości. Nie mogąc jej zabić, zrospaczeni niemocą prześladowań wszelkiego rodzaju, wpadają na pomysł, iż daleko dogodniej dla nich będzie oddzielić pewną część ziem polskich, dać im narodowe istnienie i skupić w tej małej części, nie strasznej dla swej szczupłości i małej liczby mieszkańców, wszystko co w innych prowincjach Polski chowa tradycje, myśl narodową i uczucia. W takim wypadku—rozumuje Moskal — reszta narodu w prowincjach polskich, prędko zmoskwicieje pod silną presją rządu i pozbawiona wyższych klas w części wypędzonych do Królestwa Polskiego, w części chroniących się tam dobrowolnie w skutek atrakcji wolnego, polskiego życia. Nie wchodzimy w rozbiór tego patologicznego pomysłu jen. Fadjiejewa, ponieważ polemizowanie z politycznemi kombinacjami pojedynczego pisarza uważamy za rzecz politycznych teoretyków, a nie praktycznych dziennikarzy. Konstatujemy fakt, krótko i węzłowato objawialiśmy zdanie o głównej myśli broszury, mówiąc o niej w zestawieniu rozmaitych sposobów podawanych przez moskiewskich pisarzy do wytępienia polskości. Naszem zdaniem na szczególną uwagę zasługują nie kombinacje jen. Fadjejewa dotyczące przyszłości, lecz mimowoli wymykające mu się zdanie o sposobach i środkach działania Moskali w sprawie upowszechnienia idei jedności słowiańskiej. W tej części swego utworu jenerał rozwija systematycznie cały mechanizm agitacyj moskiewskich, po większej części wprowadzony oddawna w życie.

Dla braku miejsca nie podobna nam podać czytelnikom chociażby streszczenie całego utworu. Jednak dla zaznajomienia z charakterem zwierzeń moskiewskich co do agitacyj słowiańskich bierzemy następujące wyjątki: „Państwo *rossyjskie*, które z końcem tego stulecia bezwątpienia 100 miljonów ludności liczyć będzie, nie ograniczy się zbyt długo na prostej życzliwości“ (dla Słowian.) — „Trzeba, by każdy zapaśnik słowiańskiej sprawy, prześladowany za przychylność dla swej narodowości nie był w domu bez pomocy, i aby w razie potrzeby znalazł bezpieczny przytułek w Rossji“. — „Trzeba, by do Rossji powoływano uczonych ludzi i artystów z ziem słowiańskich.“ — „Trzeba polityczną a mianowicie wojskową służbę w Rossji uczynić przystępną dla Słowian. Takie przypuszczenie będzie użyteczne dla nich i dla nas w przyszłości“. — „Trzeba ściągać co najwięcej młodzieży słowiańskiej do Rossji“. — „Duchowieństwo słowiańskie, główny opiekun narodowości, przepełnione jest przychylnością dla Rossji, składa się po większej części z gorliwych patrjotów rossyjskich; starać się należy, by oni mogli zastąpić teraźniejsze wyższe klasy nam (powiada Moskal) nieprzyjaźne“.

Przychodzi autor w końcu swych rozumowań do tego przekonania, że nawet sam zapał i poczucie obowiązku nie wystarczą dla dobrego wykonania tego planu w całej rozciągłości, i że potrzeba się starać, by to przeszło w modę.

W Królestwie pobór rekruta naznaczony został na dzień 27. stycznia b. r.

— *Dziennik Warszawski* wyraża bardzo naiwnie radość swoją z powodu kryzys ministerjalnej w Wiedniu i wróży pomyślne horoskopy dla centralistów wiedeńskich. Powiada: „Cieszymy się bardzo, że w porę chcą zażegnać burzę stanowczością systemu centralistycznego. Daj Boże, tylko aby nie było zapóźno“. Zapisujemy to, jako wskazówkę na politykę moskiewską.

— W Warszawie profesor byłej Szkoły Głównej p. Kożybski, będzie miał publiczne wykłady o wolności handlu.

— Warszawski korespondent *Ostsee Ztg* pisze: „Moskiewscy profesorowie i urzędnicy bardzo są zajęci utworzeniem osobnego komitetu do panslawistycznej propagandy pomiędzy południowymi i zachodnimi Słowianami; ten komitet będzie zapewne zatwierdzonym w najkrótszym czasie“.

Austrja i Węgry.

Żadnemu z pism wiedeńskich zwłoka w rozwiązaniu kryzys ministerjalnej nie przypada tak mało do smaku, jak *N. Pressie*. I nie ma w tem nic dziwnego. Wszakże to ona głosiła ciągle, że większość ministerstwa czyli takzwani ministrowie „parlamentarni“ muszą stanowczym krokiem z swej strony sprowadzić szybkie i doraźne rozstrzygnięcie przesilenia, rozumie się jeszcze przed zebraniem się Rady państwa po ferjach świątecznych. Tymczasem stało się inaczej. Memorandum większości już dawno cesarzowi wręczono, ale oczekiwanego skutku tego stanowczego kroku dotąd jak niema tak niema. Co więcej, memorandum większości nie musiało nawet wyjaśnić dostatecznie sytuacji, skoro korona uznała za stosowne, zasięgnąć także opinji „mniejszości“ ministerjalnej, czy to przez zażądanie od niej osobnego memorjału, czy też przez udzielenie jej do zaopinjowania memorjału większości.

Nowa Presse twierdzi wprawdzie, że i memorjał mniejszości został już albo zostanie nawzajem zakomunikowany większości w podobnym celu, tj. do zaopinjowania, i że w tym względzie nastąpi jakby w procesie jakim wymiana pism spornych, poczem dopiero zapadnie decyzja korony. Wszelako już samo zażądanie zdania „mniejszości“ wystarcza, aby zaniepokoić *Nową Pressę*, która mniemała, że sam memorjał większości będzie na tyle ostrym mieczem, aby korona mogła nim przeciąć od razu gordyjski węzeł sytuacji. Któż bowiem zaręczy, czy korona nie zechce użyć do tego właśnie memorjału „mniejszości“?

Nadewszystko zaś nie na rękę jest *N. Pressie* zwlekanie ostatecznej decyzji, gdyż tym sposobem otwiera się pole różnym zakulisowym wpływom i niemiłym dla niej ewentualnościom. Dla tego też zwraca się ona we wtorkowym wstępnym artykule przeciw hr. Beustowi i hr. Taaffemu, którzy w organach swoich wykazują, jak nieparlamentarnem byłoby postępowaniem, gdyby już teraz chciano sprowadzić rozstrzygnięcie kryzys ministerjalnej, nie czekając, aż obie Izby Rady państwa odpowiedzą adresami swemi na mowę tronową.

Zdanie owych organów, jakoby rozwiązanie przesilenia ministerjalnego mianowicie z tego względu nie było teraz potrzebnem, ponieważ „mowa tronowa dopiero co wygłosiła wspólny program całego ministerstwa“, nazywa *N. Presse* sofizmatem.

Według niej mowa tronowa nie jest programem, gdyż nie zawiera w sobie jasnego określenia polityki rządowej, czego dowodzą rozmaite tłumaczenia, jakie jej nadawały stronnictwa przeciwne. Taka niejasność mowy tronowej może zdaniem *Nowej Pressy* być dogodną dla tego stronnictwa ministerjalnego, które przedewszystkiem chce tylko mieć sobie przyznane fundusze na utrzymanie w ruchu machiny rządowej; z nowemi zaś planami konstytucyjnemi zamyśla wystąpić dopiero później i radedy przygotować operacje swoje w cichości, pod płaszczykiem mowy tronowej, dającej się tłumaczyć w wieloraki sposób. Przeciwnie zaś frakcja ministerjalna, dążąca „do rozwoju konstytucji“, upatrywać musi interes swój w tem, aby zwolenników swych nie narażać na demoralizację i na rozbicie większości, lecz zaraz przy pierwszej parlamentarnej manifestacji wtajemniczyć ich w swoje plany i pozyskać ich dla swej polityki.

Nowa Presse podejrzywa stronnictwo przeciwne (hr. Beusta i Taaffego), iż zostawia ono dymisję pięciu „parlamentarnych“ ministrów dlatego w zawieszeniu, aby przeszkodzić wybitnemu ich udziałowi w obradach wydziału adresowego; dopóki bowiem podania tych ministrów o dymisję leżą niezałatwione w gabinecie cesarskim, nie mogą oni składać w imieniu rządu stanowczych oświadczeń, bez jakich przecie przy rozprawach nad całością polityki obejść się nie można, jeśli ministerjum nie ma być obwinione o brak programu. W dyskusji adresowej wystąpić może niejeden zarzut, na który ministerstwo nie będzie nawet mogło odpowiedzieć, dopoki w ten lub ów sposób nie odzyska swobody działania. „Nie ma watpliwości“. — insynuuje dalej *Nowa Presse* — „że byłoby to bardzo na rękę przeciwnikom, którzy już teraz zdają się formalnie interesować tem, żeby ministerjum poniosło klęskę w Radzie państwa“.

N. Presse widzi w tej anormalności najoczywistszy symptomat, że stan obecny nie da się dłużej utrzymać, a zarazem wywodzi ztąd, że rozwiązanie takiego przesilenia nie ma żadnego związku z uchwałą Rady państwa, ponieważ starcie wywiązało się po za Radą państwa w łonie samego gabinetu.

Sprawy zagraniczne.

— To co donosili nasi zagraniczni korespondenci w kwestji zmiany francuzkiego gabinetu, sprawdziło się d. 28. grudnia. W dniu tym ukazała się w *Journal Officiel* bardzo ważna nota, którą telegraf tak streszcza: Ministrowie wręczyli dymisję, którą cesarz przyjął. Dotychczasowi ministrowie pozostają aż do zamianowania ich następców. Cesarz wystosował do Olliviera list, w którym go wzywa, aby wskazał osoby, któreby wraz z nim mogły złożyć gabinet jednolity, odpowiadający większości Ciała prawodawczego, i któreby były gotowe wprowadzić w życie senatus konsult z dnia 8. września w duchu i brzmieniu jego. Cesarz liczy na poświęcenie i patrjotyzm Olliviera i Ciała prawodawczego, że przyjdą mu w pomoc do urzeczywistnienia zadania wprowadzenia w życie regularnego rządu konstytucyjnego.

Tak więc zaledwie Ciało prawodawcze sprawdziło ostatnie wybory, dalsze istnienie dawnego gabinetu stało się niemożebne. List cesarza do Olliviera potwierdza nasze zapatrywania na teraźniejszą politykę Napoleona. Wierzyliśmy, że cesarz pójdzie drogą postępu i zaprowadzi czysto parlamentarny system rządzenia. Dziś staje się to faktem spełnionym, powrót do rządów osobistych okazuje się niepodobnem. Wprawdzie członkowie nowego gabinetu nie są jeszcze mianowani, ale już to samo, że cesarz wzywa Olliviera aby go wspierał i wymienił mu osoby, mogące wejść do ministerstwa, jasno udowadnia, że nie kto inny tylko Ollivier będzie prezesem gabinetu.

Journal des Débats oświadczył niedawno w imieniu stronnictwa Orleanistów, że cesarz może spodziewać się poparcia ze strony całego narodu, jeźli we Francji zaprowadzi parlamentarne rządy. Dziś zależy od Olliviera zaspokoić powszechne oczekiwania. Pomimo woli nie możemy jednak zataić obawy, że Ollivier, który w ostatnich czasach zachowywał się dość dwójznacznie, wstąpiwszy do gabinetu, gotów jeszcze więcej zniechęcić ku sobie całe lewe centrum. Wtedy członkowie tego centrum, liczący około trzydziestu głosów, gotowi przerzucić się do opozycji, co w następstwie musi zachwiać gabinetem Olliviera. Ale być może, że Ollivier nie chcąc zanadto narażać dawnej większości, zachowywał się w Izbie z umysłu dość konserwatywnie, aby stanąwszy u steru rządu, módz potem tem liberalniej wystąpić. Może dla osiągnięcia celu, chciał się stać tem miłszym cesarzowi..

Pogłoska o uwięzieniu kilkudziesięciu żołnierzy, podana przez paryzki dziennik *Réveil*, okazuje się mylną. *Le Soir* zapewnia, że minister spraw wewnętrznych żąda śledztwa, aby dowiedzieć się, zkąd ta fałszywa wieść wzięła swój początek. „Francja przekona się, mówi rzeczony dziennik, że na przypadek pewnych ewentualności, rząd może i nadal liczyć na poparcie siły zbrojnej.“

Na posiedzeniu Ciała prawodawczego z dnia 27. b. m. deputowani: Ferry, Arago i Gambetta wnieśli projekt nowej ustawy wyborczej, Glais-Bizoin projekt do ustawy względem sądowych ogłoszeń, a Garnier-Pagès dwa projekta do ustaw, z których pierwszy dotyczy zniesienia dziennikarskiego stempla a następnie przypuszczenia do Francji wszystkich zagranicznych dzienników.

W Paryżu krąży pogłoska, że Napoleon ułaskawił Tibaldiego, który w r. 1857 został skazany za zamach na życie cesarza, wraz z Mazzinim i Ledru-Rollinem. Tibaldi był w Cayenne.

— W Irlandji obawiają się nowego zamachu Fenianów. Sam Gladstone ma być bardzo zakłopotany, bo rozeszła się dość uzasadniona wieść, że z północnej Ameryki nadpłynie kilka statków z Fenianami, którzy wylądują na brzegach irlandzkich. Władza policyjna w miastach portowych rozwinęła nadzwyczajną czynność. Każdy przybywający okręt bywa przetrząsany, każda podejrzana osoba aresztowaną, nawet w domach prywatnych, na które padło podejrzenie, że mogą ukrywać broń, ulegają ścisłej rewizji. Dotychczas nie udało się jednak policji nic ważnego odkryć.

Petersburg.

Zdanie nasze o małej politycznej doniosłości „manifestacji orderowej“ (udzielenia przez cara orderu św. Jerzego królowi pruskiemu) potwierdza się ze wszech stron. Za najsilniejszy dowód posłużyć może następujący sąd o tym wypadku wydany przez gazetę *Nord:* „Mowa króla pruskiego, powiedziana na bankiecie danym z powodu udarowania króla orderem św. Jerzego, tak samo jak i odpowiedź na tę mowę ambasadora moskiewskiego p. Ubry, będą uważane w Europie za dowód zawarcia przymierza pomiędzy Prusami i Moskwą. Tym czasem podobne zapatrywanie się na tę sprawę byłoby zupełnie fałszywem. Oczywista rzecz, iż te grzeczności nie mogą naruszyć przyjaźnych stosunków z dawien dawna istniejących pomiędzy obydwoma dworami, lecz bynajmniej nie dowodzą istnienia zamysłów o przymierzu z określonym politycznym celem; tak samo i pobyt w Petersburgu jenerała Fleury nie może usprawiedliwić pogłosek o przymierzu Moskwy z Francją. Trzeba dodać, że *Nord* jest organem moskiewskiego rządu i jest zawsze dobrze poinformowanym co do postępowania petersburgskiego gabinetu.

Gołos w poglądowym artykule powiada o tymże samym przedmiocie: „Naród moskiewski ma większą sympatję dla Francuzów; interes jednak państwowe nakazują nam żyć w zgodzie z Prusami; lecz bardzo być może, iż w krótkim czasie będziemy w konieczności wybierać jedno z tych dwóch państw, i wtenczas wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nasz wybór padnie na to mocarstwo, które może nam dopomódz być pożytecznem na Wschodzie.“

Wydaje nam się, iż poglądy i kombinacje naszego dziennika, wyrażone jeszcze przed nadejściem tych ostatecznie wyjaśniających sprawę wiadomości, okazały się zgodnemi z prawdą do najmniejszych szczegółów.

Gazeta Kolońska pisze z 20 grudnia:

„Nieukontentowanie wywołane w gronie uczniów moskiewskich uniwersytetów z powodu nowej ustawy karnej dla wyższych zakładów naukowych, było podnietą dla moskiewskich socjalistów zamieszkałych w Szwajcarji do wydania proklamacji. W tem piśmie podpisanem przez Bakunina zaprasza się młodzież szkolną do propagandy rewolucyjnych tendencyj partji socjalnej. Policja moskiewska złowiła kilka podobnych proklamacyj w Kijowie, Charkowie i Moskwie. Jeszcze większe

kłopoty przyczynia rządowi agitacja rozpoczęta przez partję socjalistów wpośród ludności wiejskiej i wpośród „starowierców"; ta agitacja ma na celu wywołanie bezpośredniego socjalnego powstania całej masy narodu i prowadzoną jest na olbrzymią skalę."

Oczywista rzecz, że te wiadomości są przesadzone; przypuszczamy jednak, że ukazały się rewolucyjne druki, o czem zkąd inąd mamy wiadomości i uważamy to poruszenie się rewolucjonistów moskiewskich za manewr partji na korzyść Milutyna.

Wiadomość powyższa w korespondencjach *Allg. Augsb. Ztg.* i berlińskiej *National Ztg.* przybiera jeszcze więcej alarmujące rozmiary. Upewniają korespondenci wspomnianych gazet, że oprócz proklamacyj Bakunina uknuto spisek na życie cara, i że go miano zamordować jeszcze podczas powrotu z Krymu. Wskutek tego, jakoby w Moskwie, Petersburgu i na południu poaresztowali mnóstwo osób, ogólną liczbę uwięzionych podnoszą do 300 przeszło. Dodają, że celem tego spisku jest dokonanie w dniu 2 Marca (dzień uwolnienia włościan w 1861 r.) licznych morderstw, jako pierwszego kroku do społecznego przewrotu. — W gazetach moskiewskich znajdujemy jedną tylko wskazówkę na potwierdzenie tych pogłosek tj. wzmiankę o domowej rewizji u sędziego pokoju p. Czerkiesowa. Nie samo milczenie jednak prasy moskiewskiej, bardzo naturalne w podobnym wypadku, skłania nas do przypuszczenia, iż w tej wieści jest dużo przesady. Zapewne że późniejsze informacje objaśnią dokładnie tę sprawę i pokaże się w końcu, iż to była demonstracja partji rewolucyjnej zamierzona w celu wywarcia presyi na rząd, lecz wcale nie jest spiskiem na serjo dążącym do wypowiedzianego w proklamacjach celu.

Przypuścić zatem możemy, iż ten zaś jej ruch robi się w celu nastraszenia rządu, zamierzającego w obecnej chwili oddać kierunek spraw ludziom umiarkowanym z usunięciem Milutyna *et tutti quanti*. Rzecz jasna, że rewolucjonistom moskiewskim daleko dogodniej posuwać swe roboty, stojąc u steru rządu a dla tego tylko zaczęli pokazywać ząbki, ażeby utrzymać swoich naczelników i agentów w składzie gabinetu.

Kronika.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dzisiaj dnia 30 grudnia b. r. o godzinie 6ej wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym:

1. Projekt nowego podziału miasta Lwowa, oliczbowania domów i zmian w nazwach ulic. (Dokończenie). Sprawozdawca radny p. dr. Milleret.

2. Sprawozdanie i wnioski komisji co do przebudowania hotelu angielskiego. Sprawozd. radny p. Jasiński.

* **Dziś we czwartek** dnia 30. grudnia 1869 o godzinie 6ej wieczorem posiedzenie sekcji administracyjnej Towarzystwa prawniczego.

* **Oszustwo**. Dnia 21, 22 i 23 b. m. toczyła się przed kolegjum 5 sędziów (przewodn. radca sądowy p. Sembowicz, oskarż. podprok. p. dr. Prachtel, obrońca p. adw. Szaff) bardzo ciekawa rozprawa ostateczna. Sala i galerja były przepełnione. Przed sądem stawali Abraham Schlimper, krawiec i machlarz ze Lwowa, 34 l., żonaty, już karany za zbrodnię sprzeniewierzenia, Hersz Elmer i Jonas Elmer, machlerze ze Lwowa. Świadków było około 30, pomiędzy tymi tylko 2 chrześcjanie. Oskarżenie opiewa: Machlarz Elie Londner dostał dnia 1. sierpnia 1868 od Schlimpera weksel na 600 złr., przez Cywię Braunerową dnia 11. listopada 1867 przyjęty i zapisał go na realności Braunerowej pod l. 449⅓. Lecz Braunerowa oświadczyła, że podpis jej na tym wekslu jest fałszywy, Schlimper zaś twierdził, że Braunerowa od niego kwotę 600 zł. otrzymała i weksel sama podpisała. Sądowe śledztwo, które prowadził sędzia p. Sawczyński ze zwykłą u niego energją, wykryło, że podpis Braunerowej jest rzeczywiście fałszywy. Schlimper, który został natychmiast uwięziony, jest jeszcze nadto oskarżony o przestępstwo podług §. 411 nst. k. przez pobicie, Elmer Hersz i Jonas zaś o wspólnictwo w tem przestępstwie. Podczas rozprawy pokłóciła się i pobiła się Cywie Braunerowa z jednym świadkiem, za co sąd skazał ją natychmiast na karę aresztu 3 dni.

Schlimpera skazał sąd na 2 lata ciężkiego więzienia (wniosek 3 l.) z postem w każdym tygodniu, Herscha Elmera zaś na 8 dni aresztu a Jonasa Elmera na 3 tygodnie. Wszyscy zapowiedzieli rekurs. *(G. L.)*

* **W teatrze amatorskim w Wieliczce** odegrają w sobotę, dnia 1. stycznia 1870 r. 2-aktową komedję p. K. Cieszewskiego p. n. Zerwany most i 1-aktową krotochwilę ze spiewkami, napisaną p. F. S. Jasińskiego, a muzykę P. Damsego, p. n. Nowy rok. Między pierwszą a drugą sztuką danym będzie koncert na cytrze.

* **Nadesłane.** Od współwydawcy dziennika *Światło zagrobowe*, do Szanownej Publiczności: Zapatrywanie nasze z moim współpracownikiem odmiennego będąc rodzaju, zmusiło mnie do dobrowolnego odstąpienia od tego wydawnictwa; mam przeto obowiązek suwiadomić o tem niniejszem Szanowną Publiczność— [illegible] być odpowiedzialnym za następstwa przypaść mo[illegible]

[illegible]onne. Lwów ulica Strzelnicka za strzelnicą nr. 52¼.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 29. grudnia. *Czas* dowiaduje się, że władzie dzisiaj (29) rozciągnięty został wzdłuż granicy Królestwa Polskiego kordon wojskowy dla zapobieżenia przeprowadzeniu ztamtąd bydła, albowiem w powiatach pogranicznych Królestwa Polskiego jak i w dalszych pojawił się pomór [illegible]iegosusa.

— (Wiedeń. 28. grudnia. (Z giełdy) Brak gotówki od[illegible] omdlewająco na targ giełdowy, nie do[illegible]nąć się należycie spekulacji. Kursa z początku [illegible] wysokości wczorajszej, ale mimo usiłowań [illegible]gły się przy niektórych papierach np. przy [illegible] dopiero po południu nastało polepszenie [illegible] okazały się następujące kursa: Kredyt. 260.40. Lombardy 259. Nordbahn 214.25. Anglo 291.50. Staatsbahn 411. Karola Ludwika 242.75. Losy z r. 1860 98.50, 1864: 18.25. Renta austrjacka miała dobry pokóp. Napoleondor 9.86, srebro 121.25. Koleje młode i banki raczej spadają niż idą w górę.

Kursa powyższe jednak nie utrzymały się do wieczora, mimo znacznego zakupna papierów ze strony niektórych zakładów, biorących udział w interesie kolei tureckiej. Przy zamknięciu giełdy notowano: Kredyt 260.30, Anglo 290, Franco 97.50, Staatsbahn 414, Südbahn 258.70, Karola Ludwika 243.50; losy 1860: 98.20, 1864: 117.80.

— **Wiedeń** 28. Listopada 1869. Handel wełną ożywił się znacznie nietylko na targu miejscowym, ale także i na targach w Peszcie i Reichenbergu. Zagraniczni fabrykanci zakupili około 2000 cetnarów w Wiedniu, a to z najlepszych gatunków i po cenach dobrych, bo przewóz z za granicy już ustał, a węgierskie zapasy loco Wiedeń już wyprzedano. Notowano tu: jednostrzyżne najpiękniejsze: 165—190 ładne: 145—160. Średnie 75—125. Czesane 70—85; dwustrzyżne 65—80. Austrjacką ze wsi 70—72 Siedmiogrodzką 95—97 zł, za cetnar. W Peszcie sprzedano 1400 cetn. za granicę do Niemiec i Francji; 200 cetn. dla tutejszych przędzalni po 74—84 zł. Sukniarią wełną 150 cetn. — wymytą fabryczną za 250 cetn. i średnich gatunków do 120 cetn., nadto zakupiono do Wiednia od br. Zichyégo 150 cetnarów po 130 zł.

Bawełna wskutek korzystnych wiadomości z Liwerpoolu poszła nieco w górę, szczególnie w Pradze wzmógł się ruch handlowy, gdzie następujące notowano ceny: Egypt; Maco fair to good fair 88—90 zł. Nord america midd. 84—86. Smyrna J. 70—74. Persia & Georgia 60—62 zł.

Smalec wieprzowy w znaczniejszej ilości (400 cetnarów) kupiono w Peszcie po 40 zł. 25 cent. za cetn. bez beczki. Słonina nie miała znaczniejszego odbytu — cena za suchy towar wiejski po 29 zł. 50 cent. za cetnar. Łój bez odmiany w Peszcie po 33 za cetn.

Ostatnie wiadomości.

Tagblatt wczorajszy donosi, że ministrowie Taaffe, Potocki i Berger wystąpią z gabinetu jeszcze przed zebraniem się wydziału adresowego. Giskra ma przedstawić koronie kandydatów na prezydenta gabinetu, ministra rolnictwa i ministra obrony krajowej. Ministerstwo policji przyłączone będzie do ministerstwa spraw wewnętrznych. (Wiadomości te podajemy z zastrzeżeniem.)

Z ogólnego wrażenia, jakie robią najnowsze biuletyny o stanie kryzys ministerjalnej, wnioskuje *Nowa Presse*, że roztrzygnięcie tej kryzys mogłoby nastąpić przecie jeszcze przed ponownem zebraniem się Rady państwa

Pester Lloydowi telegrafowano także z Wiednia, że rozwiązanie kryzys ministerjalnej nastąpi z pewnością w tych dniach. Jenerał Moring, namiestnik Tryestu, przybyć miał onegdaj do Wiednia, prawdopodobnie „dla objęcia ministerstwa obrony krajowej i policji."(?)

Podobny cel przypisywano także przybyciu szefa namiestnictwa czeskiego, jon. br. Kollera do Wiednia, tymczasem pokazało się, że br. Koller przybył do Wiednia, dla złożenia w ręce cesarza przysięgi jako tajny radca. Takąż przysięgę złożył równocześnie także hr. Chotek, mianowany jak wiadomo posłem w Petersburgu.

Tages Presse konstatuje że inspirowane doniesienia półurzędowych pism w stolicy i po prowincjach zgadzają się w tem, że w skutek nalegań mniejszości gabinetu kryzys rozstrzygnie się może prędzej, niż początkowo w kołach decydujących zamierzano. Co do prezydentury gabinetu, większość ministrów poprzestać chce i tym razem na prowizorjum.

Politik oświadcza, iż opozycja czeska gotową jest do następstw na wypadek jeśli większość ministrów ustąpi.

Czeski Wydział krajowy objął już zarząd funduszu szkół normalnych, którym zawiadywało dotąd namiestnictwo.

Z powodu uczynionego przez *Vaterland* zarzutu, iż skonfiskowany piątkowy numer tego dziennika udzielony został z urzędu redakcjom dzienników *Wiener Abendpost* i *Volksfreund*, wytoczyła prokuratorja śledztwo.

N. fr. Presse domyśla się, że dr. Bielski dla tego nie przyjął wyboru na burmistrza Pragi, ponieważ się przekonał w Wiedniu, że ministerstwo nie poleci tego wyboru koronie do zatwierdzenia. Odpowiadając zaś organom czeskim, które wezwały z tego powodu wszystkich burmistrzów na prowincji, będących równie jak dr. Bielski deklarantami, aby ustąpili z urzędu, podnosi *N. Presse* różnicę, jaka zachodzi między burmistrzem Pragi a burmistrzami miast prowincjonalnych. Praga ma własny statut, a burmistrz jej pełni jako organ wykonawczy w niektórych wypadkach funkcje starosty powiatowego. Nimby zaś rząd mianował deklarantów starostami powiatowymi, musiałaby wprzód „deklaracja czeska stać się programem rządowym".

— Z Berna donosi telegram: U przywódzcy robotników Mühlwassera odbyła się rewizja; poczem aresztowano go pod zarzutem zbrodni stanu. Podczas eskortowania usiłował on zbiedz, lecz mu się to nie powiodło. Odstawiony będzie do Wiednia.

Z Kotaru donosi telegram, że wczoraj odpłynąć miał ztamtąd parowiec „Vorwarts" z adresami poddańczemi Żupy, Mainy i Braicza, wystosowanemi do cesarza

Według telegramu z Paryża wczorajszy *Journal officiel* ogłasza list cesarski do ministra Forcade de la Roquette, z ubolewaniem przyjmujący dymisję jego i jego kolegów i uznający usługi ich oddane krajowi i osobie Cesarza wiernem przeprowadzeniem ostatnich reform i silnem utrzymaniem porządku Ustępujący ministrowie Bourbeau i Gressier otrzymali krzyże komandorskie legii honorowej.

Oto dosłowne brzmienie listu, który Napoleon wystosował do Olliviera:

Panie deputowany!

Ministrowie wręczyli mi swoje dymisje.

Z ufnością zwracam się do twego patrjotyzmu, aby pana prosić o wskazanie mi osób, mogących wespół z panem utworzyć jednolity gabinet, a któryby przedstawiając wiernie większość ciała prawodawczego, mógł zastosować senatus-konzult z dnia 8. września według jego ducha i osnowy. Liczę na poświęcenie się ciała prawodawczego dla wielkich interesów kraju, zarówno jak i na twoje, że mi zechcesz być pomocnym przy wielkiem przezemnie podjętem zadaniu, aby system konstytucyjny regularnie w życie wprowadzić.

Wierz pan w moją przychylność.

Napoleon.

Do gabinetu Olliviera wejdą prawdopodobnie Ollivier, Segris, Louvet, Magne i Chasseloup-Laubat dla spraw zagranicznych.

Obrany prezydentem Ciała prawodawczego Schneider oświadczył w mowie swojej zagajającej, że uprzedzenia muszą się uciszyć, rozdwojenia zniknąć wobec faktu, iż monarcha otoczony zaufaniem publicznem zrzekł się części władzy swojej. Schneider wzywa wszystkie patrjotyczne umysły do jedności, aby zapewnić byt cesarstwu i rozwijać wolność.

Przedwczoraj rozpoczął się w Paryżu proces Traupmanna wśród niezmiernego natłoku publiczności. Za wprowadzeniem oskarżonego powstał wielki ruch między słuchaczami. Traupmann przysłuchiwał się odczytaniu aktu oskarżenia prawie obojętnie; obstaje on przy swoich podaniach, iż wraz z ojcem Kinckem robił przygotowania do fałszowania monety i twierdzi, że ma trzech wspólników, którzy mieszkają w Milhouse. Do chwili zamknięcia posiedzenia (godz. 6.) przesłuchano 24 świadków. Nic ważnego wśród tego nie zaszło.

Telegrafują z Petersburga, że jeneralny gubernator na Besarabji, Kotzebue, zasystował aż do wiosny wydalenie żydów z Kiszyniewa.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Kotar, 29. grudnia. Udzieloną mieszkańcom Żupy amnestję przyjęto tu z powszechnem uznaniem. Dzisiaj (w środę) urządza miasto dobrowolną iluminację.

(Amnestja ta przesłaną została hr. Auerspergowi d. 27. b. m. w drodze telegraficznej do ogłoszenia. Obejmuje ona według *Pressy* mieszkańców Braicza i wszystkich powstańców, którzy się dotąd poddali. *P. R.*)

Berna (w Szwajcarji), 30. grudnia. Nowy prezydent rządu związkowego Buffy umarł.

Paryż, 30. grudnia. Krąży pogłoska, że Ollivier napotyka przy złożeniu nowego gabinetu na trudności. Całe lewe centrum odmawiać ma wszelkiego ze swej strony udziału.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 28. grudnia 1869.

1. Dług publiczny.

A. Państwa.

	dają	żądają
Renta papierowa	60.05	60.20
„ srebrna	70.90	71.10
Pożyczka loteryjna z r. 1839 całe losy	222.—	223.—
„ „ 1839 piąta część losów	222.—	223.—
„ „ 1854 po 250 zł. 4%	90.75	91.25
„ „ 1860 po 500 zł. 5%	98.30	98.60
„ „ 1860 po 100 zł. 5%	103.—	104.50
„ „ 1864 po 100 zł.	118.00	119.25
Renty Como po 42 lir. austr.	24.—	25.—

B. Krajów koronnych.
Obligacje indemnizacyjne po 5% za 100 zł.

	dają	żądają
Czech	92.—	92.75
Bukowiny	73.00	74.00
Galicji	72.60	73.30
Niższej Austrji	94.—	95.00
Siedmiogrodu	75.80	76.40
Węgier	79.25	79.75
Galic. pożyczka głodowa z r. 1866 po 7%	100.—	101.—

2. Akcje.

	dają	żądają
Banku anglo-austr. na 200 zł. (20 ft. szterl.) z wpłatą 50%	288.50	289.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. w. a.	260.30	260.50
Niż.-austr. Tow. eskomt. po 500 zł.	870.—	875.—
Austr. b. Centralnego	74.—	76.—
Banku Franko-austr.	98.50	99.—
B. spółk. w Wiedniu po 200 zł. z 40% wpł.	90.—	91.—
Galic. banku kraj. po 200 zł. wpł. 40%	73.—	75.—
Galic. banku hyp. po 200 zł. wpłata 40%	97.—	99.—
Galic. B. dla handlu i przemysłu po 200 zł. z 40% wpłatą	—.—	—.—
Banku narodowego	734.00	735.00
Austr. Towarz. żegl. par. po 500 zł. m. k.	556.—	558.—
Kol. ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	191.50	192.00
Półn. kolej po 1000 zł. w. a.	2140	2145.
Kolej Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	242.85	243.25
Lwowsko-Czerniow.-Jasska kolej po 200 zł. w. a. w srebrze (20 funt. szt.)	201.50	202.50
Kolej półn. wsch. węgierska	162.00	163.00
Tow. kol. żel. państwa po 200 zł. m. k. (500 fr.)	413.—	416.—
Połud. kolej państw. po 200 zł. w. a. (500 fr.)	259.—	259.50
Spółki Borysławskiej po 200 zł. w. a.	—.—	—.—
Wiedeńskiego banku handlowego	60.—	31.—

3. Listy zastawne.

	dają	żądają
Pow. austr. Towarz. kr. ziem. przezn. do losow. pz 5% w srebrze (za 100 zł.)	107.25	107.50
Gal. Tow. kred. w w. a. po 4%	77.50	—.—
„ „ „ „ „ „ „ 5%	87.50	—.—
Gal. Banku hipot. po 6%	88.25	89.—
Gal. zakł. kred. włośc. do losow. po 6%	90.50	91.50
Banku narod. w wal. austr. przez. do losow. po 5%	94.00	94.50

4. Obligacje z prawem pierwszeństwa.

	dają	żądają
Kolej północ. po 100 zł. m. k.	91.50	92.09
„ „ po 100 zł. w. a.	—.—	—.—
Kolej gal. Kar. Lud. sr. po 300 zł. 5% za 100 zł.	101.50	102.—
Kolej gal. Karola Ludwika II. emisja	94.60	94.80
Kolej Lwowsko-czern.-jasska I. emis 1865	81.00	81.25
„ „ „ „ II. „ 1867	89.75	90.25
„ „ „ „ III. „ 1868	88.—	88.25

5. Losy.

(Za sztukę)

	dają	żądają
Instyt. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	164.75	165.00
Clarego po 40 zł. m. k.	35.50	36.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	95.00	96.00
Keglevicha po 20 zł. m. k.	15.00	15.50
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	33.—	34.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	30.50	31.00
Fundacja szpitalu arcyksięcia Rudolfa	15.50	16.—
Salma po 40 zł. m. k.	41.50	42.50
St-Genois po 40 zł. m. k.	32.50	33.50
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	27.50	28.75
Pożyczka Tryest. po 100 zł. m. k.	124.—	126.—
„ „ po 50 zł. w. a.	63.—	64.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	21.50	22.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	20.00	21.00

Weksle.

(Na 3 miesiące.)

	dają	żądają
Amsterdam za 100 zł. hol.	103.25	103.35
Augsburg za 100 zł. w p. n.	103.10	103.25
Berlin za 100 talarów	—.—	—.—
Frankfurt 100 zł. w p. n.	103.20	103.40
Hamburg za 100 M. B.	91.25	91.35
Londyn za 10 funtów szterl.	123.60	123.75
Paryż za 100 franków	49.10	49.15

Kurs złota.

	dają	żądają
Dukaty ces. men.	—.—	—.—
„ peł. wagi	5.82½	5.83½
Korona	—.—	—.—
Napoleond'or	9.86	9.86½
Rosyjski imperjał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	121.25	121.50

Cennik Izby handl. i prz.

we Lwowie dnia 29. grudnia.

	Płacą w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	243	00	244	00
Kolei Lwow.-Czern.-Jassy	201	50	202	75
Banku hyp. g. z wpł. 40%	97	50	99	00
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
Galic. Banku krajowego	75	00	80	00
II. Listy zastawne za 100 zł.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	87	75	88	25
Tow. kred. gal. w. a. 4%	77	50	78	00
Banku hypot. galic. 6%	88	40	88	75
Galic. zakładu kred. włościańskiego	91	00	93	00
III. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne galic.	73	00	73	50
„ wk. Krakows.	00	00	00	00
„ ks. Bukowińs.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100	00	101	00
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
„ „ „ II. em.	00	00	00	00
„ „ Lw. Czern. I. emi.	00	00	00	00
„ „ „ II. „	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	73	5	80
Dukat cesarski	5	76	5	83
Napoleondor	9	81	9	92
Półimperjał rosyjski	9	97	10	20
Rubel srebrny rosyjski	1	88	1	94
„ papierowy „	1	51½	1	52½
Bankuoty polskie za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	82½	1	83½
Srebro	121	75	123	25

(bez kuponu bieżącego)

Ceny targowe lwowskie.

z dnia 29 grudnia.

Towary	Korzec waży funt. wied.	Na gotowe od zł.	ct.	do zł.	ct.
Pszenica	170	8	00	8	20
Żyto	160	4	20	4	40
Para Pszenicy	170	00	00	00	00
Para i Żyta	160	00	00	00	00
Jęczmień	140	4	60	4	80
Owies	100	3	00	3	20
Kukurudza	170	4	30	4	40
Hreczka	140	3	60	3	60
Koniczyna	180	46	00	48	00
Rzepak	150	13	00	13	50
Lnianka	150	10	50	10	75
Groch	180	5	00	5	25
Łój	100	32	50	33	00
Potaż	100	14	50	15	50
Chmiel	100	50	00	55	00
Spirytus	wiadro	12	00	12	25

Telegrafowane kursa wiedeńskie

29. grudnia.

5% Metaliki 60 zł. 10 ct., 5% Metaliki z procent. z maja i listopada 60 zł. 10 ct. Obligi 5% pożyczki narodowej 70 zł. 70 ct. Losy pożyczki z r. 1860 97 zł. 90 ct. Akcje banku wiedeńskiego 734 zł. — ct. Akcje banku kredytowego 261 zł. 50 ct. Londyn 123 zł. 55 ct. Srebro 121 zł. — ct. Dukat cesarski 5 zł. 82 ct.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń d. 29. grudnia godzina 2. m. 20.

Węgierskie kredyt. 78.50. Anglosy 295.50. Anglo-Hungarja 87.—. Akcje Karola Ludwika 243.—. Akcje siedmiogr. 168.50. Kolei południ. 258.50. Alfölsb. 173.—. Staatsbahny 409.—. Czerniow. 201.50. Nordost. 162.50. Nordbahn 214.—. Rudolf. 163.50. Ostbahn 91.50. Oblig. indem. 72.90. Losy z r. 1864. 117.50. Theissbahn 247.50.

Usposobienie stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Dnia 29. grudnia 1869. 6. godz. m. 20.

Akcje kredytowe 262.10. Akcje anglo-austr. 296.30. Akcje banku obrotowego 117.50. Kolei Karola Lud. 243.—. Kolei południowej 258.—. Franko-austr. 98.50. Galic. Bank hipot. —.—. Volksb. 70.—. Kolei Elżbiety 191.75. Bank bud. wied. 55.25. Losy z r. 1860. 98.20. Napoleondor. 9.86. Renta austr. 60.—. Losy z r. 1864. —.—. Koleji państw. —.—. Akcje siedmiogrodz. —.—. Izby wekslowej —.—. Bank handl. —.—. Bank centralny 74.50. Usposobienie stałe.

Kursa zagraniczne.

Paryż 29. grudnia. Renta 72.70. Lombardy 525.—. Amerykany —.—. Rumuny —.—.

Berlin 29. grud. Bankn. ros. 74½. Akcje kred. 140⅛. Lombardy 140½. Galicyjskie 99. Kolej państwowa 222½. Rumuny 72½. Austr. banknoty 81¾. Na Wiedeń —.— Usposobienie przy końcu stałe.

Wrocław 29. grud. Pszenica loco 79.—. Żyto 54.— Owies 31.—. Rzepak ozimy loco 248.—. Koniczyna cz. —.—.

Przyjechali do Lwowa dnia 28. grudnia.

PP. Hr. Romer W., z Osieki. — Bogdan H., z Zadwórza. — Urbański R., z Dobroszyna. — Winnicki T., z Nadycza. — Koblitz A., z Rohatyna. — Ks. Nowakowski J., z Żółkwi. — Hr. Forgas W., z Tarnopola. — Branner K., z Sambora. — Hr. Borkowski K., z Rychliniec. — Abgarowicz T., z Bratyszowa. — Czajkowski A. i H., z Bóbrki. — Czajkowski J., z Sarnik.

Wyjechali ze Lwowa dnia 28. grudnia.

PP. Hr. Badeni W., do Lubieniec. — Br. Brunicki E., do Przemyśla. — Br. Harsdorf O., do Rosji. — Janko K., do Łączki. — Ks. Lubomirski H., do Krakowa. — Polański T., do Rudek. — Radliński K., do Krechowiec.

Ogłoszenie.

Komitet c. k. Towarzystwa gospod. galic. potrzebuje zakupić z funduszów przez Ministerstwo rolnictwa, na podniesienie chowu bydła udzielonych, znaczną ilość **buhajów**, rasy poprawnej; wzywa przeto niniejszem wszystkich pp. hodowców bydła, którzy buhaje jedno lub dwuletnie rasy poprawnej posiadają, i takowe sprzedać sobie życzą, ażeby o tem Komitet Towarzystwa gospodarskiego **najdalej do końca stycznia 1870** zawiadomić zechcieli z wymienieniem ilości sztuk, tudzież rasy, ceny i wieku każdej sztuki.

Z Komitetu c.k. Towarzystwa gosp. galic.

Lwów dnia 22. grudnia 1869.

Zastępca prezesa:
Henryk Strzelecki.

247 (1—1) Sekretarz:
J. Grelinger-Greliński.

L. 33870.

Las na sprzedaż.

Król. miasto Lwów imieniem funduszu śp. Stanisława Gosiewskiego, ma do sprzedania w lasach Pniatyna w powiecie Przemyślańskim położonych, 200 morgów lasu bukowego, 80 do 100 letniego.

Chęć kupienia mający zechcą swe oferty w wadjum w kwocie 750 zł. w. a. opatrzone, wnieść na ręce burmistrza do magistratu lwowskiego najpóźniej do 20. stycznia 1870 r., w którym to dniu z uderzeniem godziny dwónastej w południe w biurze III. departamentu magistratu otwarcie ofert nastąpi.

Warunki sprzedaży wolno przejrzeć w wspomnionem biurze, a las sprzedać się mający może być na miejscu obejrzany. 250 (1—3)

Lwów dnia 20 grudnia 1869.

Kancelarja
adwokata
Dra Pawła Dunieckiego
znajdnje się obecnie:
w Wiedniu, Graben 15,
przyjmuje wszelkie zastępstwa p. t. klientów zgłaszających się z **Galicji** wobec **sądów, władz centralnych i zakładów kredytowych** — tak **wiedeńskich** jako i **krajowych**; przyjmuje także wszelkie **pośrednictwa** w sprawach spornych między stronami w **Galicji, Wiedniu** i całej **Cislitawji**; i udziela wszelkich żądanych informacyj według potrzeby tak w językn polzkim jako i niemieckim. 241 (2—3).

NAFTĘ niezapalną, całkiem czystą dostanie **taniej** jak w sklepach naftowych drobiazgowo kupując, kto w mojej fabryce naprzeciw św. Łazarza od razu najmniej ćwierć cetnara kupi. Stosowne naczynie za małą kaucją wypożyczam.

Piotr Miączyński,
166 (8—?) fabrykant nafty we Lwowie.

S. BULIKOWSKI
lekarz dzieci,
mieszka przy ulicy Halickiej w domu W. Lewakowskiego pod Nr. 457¹/₄, i ordynuje rano od godziny 11—12 po połud. od godz. 3—4.
249 Dla ubogich bezpłatnie. 1—4

Dla cukrowni
Siewniki do turnipsu (Rüben-Dibbelmaschinen) sławnego systemu
Kutzera,
utrzymuje na składzie i sprowadza po cenie fabrycznej
Arnold Werner,
203 (5—12) we Lwowie.

Nakładem księgarni
J. A. PELARA
w Rzeszowie,
wyszedł i jest po wszystkich księgarniach do nabycia:.
PRZEWODNIK
w praktycznej nauce stylu
dla szkół początkowych i niższych realnych, według dzieła **J. Meziera,** ułożył i do potrzeb szkół zastósował
M. BUGNO, 199 (6—6)
dyrektor szkoły ludowej w Rzeszowie.
Cena **1** zł. **50** ct. wal. austr.

PŁÓCIENNY I BŁAWATNY HANDEL — POD ZŁOTYM LWEM
F. KNAUER
POLECA PO BARDZO
nizkich cenach
PŁÓTNA
WE WSZELKICH GATUNKACH
i SZEROKOŚCIACH,
RĘCZNIKI
i DYMKI,
Stołową Bieliznę
tak pojedyńczo jak i
w garniturach,
Białe koszule
MĘZKIE (z shirtingu)
Po cenie:
złr. **1.30, 1.60, 2.** i **2.25.**
Przy zamówieniach listownych uprasza się o oznaczenie obwodu szyi.
237 (2—?).
WE LWOWIE.

Z dniem 1. Stycznia 1870 rozpoczyna dziewiętnasty rok swego istnienia

Wydawca i redaktor: Władysław Łoziński.

DZIENNIK LITERACKI

Wychodzi raz na tydzień w 2 dużych ark. druku.

Prenumerata wynosi rocznie **10** złr. **50** ct., półrocznie **5** złr. **30** ct., kwartalnie **2** złr. **70** ct. Listy adresować należy „Do Administracji Dziennika Literackiego we Lwowie". 248 (1—3)

Prakseda z Sozańskich Sztengel
z siostrą
Teklą Sozańską,
nauczycielki tańców,
uwiadamiają szanowną Publiczność, że udzielają nauki wszystkich **narodowych, towarzyskich i solo-tańców,** jakie tylko w teraźniejszym czasie używane bywają.

Panowie i damy, życzący mieć w tym względzie udział, raczą łaskawie zgłosić się przy ulicy Ormiańskiej wyższej l. 128 na I. piętrze. 252 (1—2)

C. K. UPRZYW. GALICYJSKI
AKCYJNY BANK HIPOTECZNY
wydaje we **Lwowie** i przez
Filie w Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze
począwszy od 20. Października 1869
ASYGNACJE KASOWE

4½	procentowe	wypłacalne	w	8	dni	po wypowiedzeniu
5	"	"	"	14	"	"
5½	"	"	"	30	"	"
6	"	"	"	60	"	"

159 14—

Asygnacje kasowe Banku hipotecznego pierwszych dwu kategoryj w obiegu będące, mogą na żądanie interesowanych zostać przepisane na jedną z drugich dwu kategoryj.

Lwów, 18. Października 1869.

Dyrekcja.

Filia austr. Banku Centralnego

przyjmuje gotówkę od zł. **1000** począwszy na rachunek bieżący **na 5%** z ośmiodniowem **wypowiedzeniem.**

Dyrekcja. 243 (2—6)

Handel galanteryjny
A. STEIFA SYNÓW we LWOWIE
na rogu ulicy Jezuickiej pod l. 175³/₄.

Poleca Wysokiej Szlachcie i Szanownej P. T. Publiczności swój obficie zaopatrzony **magazyn wszelkich wyrobów z drzewa, bronzu, skóry i chińskiego srebra,** stosownych na

podarunki noworoczne

Nadto utrzymuje tenże handel w najlepszych gatunkach: **rękawiczki męzkie i damskie, najmodniejsze szaliki, krawatki, chustki jedwabne i szale podróżne, — gorsety paryzkie, wachlarze balowe, szkła teatralne, kapelusze, czapki, deszczochrony, laski i szpicruty,** oraz **parfumerje i mydła,** wreszcie wielki zapas **obówia męzkiego i damzkiego, kaloszy wysokich i nizkich, szkarpetek, pończoch i kaftaników,** — dalej **lamp naftowych, dobcrową broń** i wszelkie **przybory myśliwskie, torby podróżne, kufry** skórzane i drewniane, oraz **kasy ogniotrwałe.**

☞ Zamówienia z prowincji przyjmuje i załatwia takowe jak najspiesznej. ☜

C. k. uprz. kolej galic. Karola Ludwika.
Obwieszczenie.

Ogłoszeniem naszem z października r. b. zniżona **taryfa** od 1^go^ listopada r. b. **dla transportów „spirytusu i wyskoku"** z **Czerniowiec do Wiednia i po za Wiedeń, rozciąga się od 1^go^ stycznia 1870 r.** aż do dalszego rozporządzenia, **pod temi samemi warunkami,** także **dla stacyj po za Czerniowcami** położonych.

Lwów w grudniu 1869 r.

Dyrekcja ruchu.

242 . 2—3

Młyn parowy w Siebieczowie
otwarty dla publiczności od 1. grudnia b. r.

Miele razowiny za miarkę, pytluje żyto i pszenice za gotowa zapłatę.

Dla zadośćuczynienia wszelkim życzeniom stron, administracja urządziła pytle zwykłe i **pytel amerykański.** 185 (8—8)

! Na podarunki noworoczne !
Obuwie
mężkie, damskie i dla dzieci,
w największym doborze w magazynie
RUDOLFA SCHWARCA
plac Katedralny. 207 (4—?)

AUSTRJACKI BANK CENTRALNY.

Za półroczny kupon styczniowy **1870** r. od kwitów tymczasowych na akcje austrjackiego Banku Centralnego z wpłatą **80** Złr. wypłaci będzie **od 3. Stycznia 1870 r.**

Złr. Dwa

w **Wiedniu** austrjacki Bank Centralny,
we **LWOWIE** Filia austr. Banku Centralnego.

244 (3—3) **Rada jeneralna.**